Rok VII. Nowy Sącz, dnia 21. marca 1900. Nr. 9.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hel.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 12 hel. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się. Adres: Redakcya „Związku chłopskiego" w Nowym Sączu.

Kalendarz kościelny: 21. Ś. Benedykta. 22. C. Oktawiana. 23. P. Wiktora m. 24 S. Gabryela. 25. N. *G. 4. Zwiastow. NMP.* 26. P. Emanuela. 27. W Ruperta. 28. Ś. Sykstusa p. 29. C Cyryla dyak. 30. P. Kwiryna m. 31. S. Balbiny p.

Teraźniejszy los rolnika.

Wszyscy wołali i wołają o podniesienie pensyi, lecz rolnik potulny czeka litości Bożej i rządu, z roku na rok poprawy swego losu gospodarczego. A tu co rok to gorszy, bo różne nawiedzają go klęski i nieurodzaj, co rok to trudniej o robotnika, co rok to trudniej o sługę przy gospodarstwie, co rok to robotnicy i słudzy żądają większej zapłaty, co roku rzemieślnik i materyał do gospodarstwa jest droższy. Ale i co roku zboże, bydło i trzoda chlewna spada z ceny, a podatki i różne dodatki z każdym rokiem rosną. Przed naszem bydłem i świńmi wszystkie kraje i państwa zamykają granice, a do naszego kraju wszystko wolno wprowadzać!

Na rolnika wszystko woła: daj! i nikt się nie pyta: skąd on ma wziąść? I rzeczywiście skąd wziąść? Bydło i świnie spadły z ceny, tak, że na targach handlarze drwinki sobie nieraz robią z rolnika przy kupnie bydlęcia lub świnki. Zboże za bezcen kupuje żyd lichwiarz od rolnika, bo n. p. pszenicę za 100 kilo płaci 6—7 złr. (12—13 koron), żyto 5-5.50 złr, (10—11 koron), owies 2 złr. 50 ct (5 koron), ziemniaki 2 złr. (4 korony), itd. A tu plony wydają od jednego do czterech ziarn. I opłać się tu rolniku, utrzymaj rodzinę, zapłać służbę, zapłać robotnika, utrzymaj dobry inwentarz gospodarski, utrzymaj budynki w dobrym stanie, i zapłać podatki i dodatki przeróżne! Ty chłopie, płać podatki i dodatki rządowi, płać krajowi, powiatowi, gminie, szkole, i różnego rodzaju drobniejsze aż do żebraka i jeszcze obcego, a przeważnie miejskiego czyli miastowego lub obszarowego.

Sługa i robotnik, większy pan jak gospodarz! Gospodarz słudze nie może nic powiedzieć, nie może go ukarać, bo to pan samowolny. Gdyby mu gospodarz dał jaką naganę, to bierze go pod gardło, ubije, a potem odchodzi ze służby i wnosi skargę do sądu, że go gospodarz pobił i odpędził ze służby i żąda ukarania gospodarza i zapłaty zasługi za cały rok. Sędzia nie znając w obecnym czasie stosunku sług do gospodarza, wydaje wyrok po myśli sługi (skarżyciela), gospodarz nie może się usprawiedliwić bo nie ma świadka, bo zatarg ten zaszedł pomiędzy gospodarzem i sługą, przy jakiejś pracy, a może w stajni, w stodole, w domu lub w polu.

Sługa taki wychodzi z tryumfem ze sądu i powiada do swych kolegów podobnych jemu: „alem sprawę wygrał, wymordowałem psiakrew za . . . gospodarza, musi mi wszystko zapłacić i jeszcze w dziurze będzie siedział, tak wszyscy powinniście robić, to tych bogaczów wnet djabli wezmą".

To też z tego powodu największa demoralizacya, oszustwa i zbieganie ze służby w najokropniejszy sposób się szerzy, bez najmniejszego powodu służbodawców. Słudzy biorą po kilka zadatków do służby, a do żadnej nie wstępują. *Gospodarze nawet nie wnoszą skarg do sądu lub starostwa*, bo z tego niema żadnego skutku, szkoda dopłacać na skargi i chodzić na termina, bo to nic nie pomoże! Niema żadnej a żadnej karności dla sług! A skargi te są ogólne, nietylko po wsiach ale i po miastach.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Dawniej parobek (na wsi) w zimowej porze, musiał sieczki narznąć w skrzynce kosakiem dla bydła, wieczór lub przededniem, musiał przędziwo prząść, a jeżeli nie chciał to musiał dać za siebie na prządki, musiał drzewa narąbać nim poszedł na boisko młócić; a jak się dzień poczynał robić, to już parobcy byli na boisku, lub jechali do lasu po drzewo. A zasługa jego była: 15 złr., przyodziew t. j. koszule, gacie, górnicę i buty. I przy takiej ciężkiej robocie, a jednak chłop był zdrów, silny i czerstwy, i miał kilkadziesiąt złr. zaoszczędzonej zasługi, a nieraz kilka lat służył u jednego gospodarza. Dawniej parobek lub zarobnik skosił morgowe pole wysiewu owsa lub jęczmienia i to nie z wielkim wysiłkiem. A co teraz? Teraz parobek nie umie sieczki kosakiem w skrzynce urznąć, nie umie prząść, drzewa nie może rąbać, bo go głowa boli, wieczór, rano nie będzie nic robił, bo przez dzień się „zmordował“, na boisku nie może kopy żyta omłócić, bo bardzo twarde, i jak słońce za góry zajdzie, to on już nie widzi i ciska wszystką robotę i lega do góry brzuchem. Ale rządа i umawia się z gospodarzem o zasługę 40 złr. rocznie i aby miał wszystkie święta w roku wolne, i wikt odpowiedni, i dwa razy dnia chleb z omastą, no, ale i co, trzeba mu także i dziewkę namówić do jego woli, bo inaczej nie będzie służył, woli iść do Prus ze swoją ulubioną, a potem wraca o żebranym chlebie, a nieraz staje się ciężarem gminy.

Robotnik dawniej, w zimie młócił za 6 centów dziennie, oczywiście i wikt 4 razy dziennie jeść, a w lecie 10 centów i 5 razy na dzień jeść i połówkę chleba z omastą na wieczór, lub brał zagony pod ziemniaki, i robił 5 dni od zagona, i z tem wichtem i chlebem przychodził do roboty jeszcze przed obchodem słońca a robił do twardego zachodu i był zdrów i zadowolony ze wszystkiego. Szedł na zarobek nietylko chałupnik, ale i mały zagrodnik, i brał zagony u gospodarza większego, jeden i drugi.

Dziś zupełnie inaszej. Robotnik przychodzi do roboty o godzinie 6-tej rano, południa 2. godzin, a gdy się słońce zbliża ku zachodowi już od roboty odchodzi, a zapłaty żąda 80 ct. dziennie, lub 40 ct. i jeść pięć razy na dzień i połowę chleba na wieczór, i jeszcze wymyśla w jedzeniu, tj. aby śniadanie było na dwie potrawy, obiad 4 do 5 potraw, podwieczorek chleb i kluski, wieczerza znów na dwie lub trzy potrawy i połowa chleba ze sperką lub masłem do domu. Ale jak robił przez dzień, to Boże się pożal, bo dawniej jeden robotnik więcej zrobił jak teraz dwóch.

Gospodarz np. na 20. morgach potrzebuje koniecznie do swego gospodarstwa czworo czeladzi, tj. parobka, dziewki, pastucha do świni, cieląt i pasterki do krów, i musi płacić parobkowi do 40 złr., dziewce 25 do 30 złr., pastuchowi i pasterce do krów po 20 złr. Więc sama zapłata sług przenosi 100 złr., a przecież gospodarz i gospodyni potrzebują ubrania, butów itd. No, a dzieci, jeżeli jest kilkoro i jeżeli chodzą do szkoły, a utrzymanie inwentarza, naprawa narzędzi gospodarskich, podatki i różne dodatki i wydatki domowe, ale przecież i bez zarobnika się nie obejdzie, bo czeladź jest do obsługi bydła i domu, a tu trzeba ziemniaki zasadzić, okopać, a potem wykopać, zboże siec, żąć, grabać itd. Tego wszystkiego czeladzią i sam nie zrobi, lecz musi najmować robotników i płacić jak wyżej; a tu nieraz zasiane zboże lub ziemniaki zaledwie brat brata urodzi i to nieraz zgnije w polu przez częste deszcze lub z braku robotnika. Ale gdyby się i urodziło i gdyby gospodarz coś sprzedał, to sprzeda za bezcen, bo od niego zboża nikt nie kupi tylko żyd, mieszczan nie kupi, robotnik nie kupi, chałupnik nie kupi, bo jak jeden tak i drugi nie będzie w żarnach mleć i że żarnowej mąki nie będzie jadł, bo ostry chleb, ostre kluski, i co mu potem żarnami obracać, kiedy w sklepie dostanie gotowej mąki, krup, kaszy, ryżu i t. d.

Dlatego gospodarz sprzedaje w mieście żydowi wszystko za bezcen, a pomimo tego w miastach drożyzna niesłychana. Drogi chleb, mąka i wszystkie żywności, bo wszystko tak chałupnik jak i robotnik wiejski i miejski nie kupi zboża, nie namiele na chleb lub kluski, ale idzie do miasta po gotową i światłą mąkę, po światły chleb, krupki itd. Dlatego po miastach urzędnicy, robotnicy i słudzy wołają o podniesienie pensyi, z powodu drożyzny, a słudzy i robotnicy wiejscy i oni żądają podniesienia zasługi, a robotnicy zarobku, bo i oni chcą po pańsku żyć i ubierać się, i tak jest, że dziś chałupnik i robotnik lepiej żyje i lepiej się ubiera, jak gospodarz, ale i lepiej u żyda pije gorzałę!

W miastach niema porządku, niema taryfy sprzedaży produktów żywności. Żyd wyzyskuje dowolnie tak robotnika jak i mieszczanina a i urzędnika, fałszuje mąkę inne produkta. W mieście wołają: podnieście pensye, bo drożyzna. Na wsi gospodarze wołają: »podnieście nasze produkta w cenie, ujmijcie nam ciężaru, róbcie porządek, bo runie cała maszyna rolna, bo już nie możemy wytrzymać pod ciężarem pracy i wydatków!..« Ale Rząd na to wszystko głuchy, i jeżeli tak dalej będzie, to gospodarstwa wszystkie runąć muszą! A jeżeli gospodarstwa runą, to runie wszystko, miasta i fabryki, a ludność z głodu będzie ginąć.

Dziś wszystko przeciw rolnikowi! mały czy wielki! Tego kilkomorgowego gospodarza nazywają na wsi „bogaczem“, a ten obciążony długiem i niesłychaną pracą, ledwie dycha i posila się czarnym chlebem żarnowym, przy najcięższej pracy, bo gospodarz na wsi musi sam najgorszą i najcięższą pracę rozpocząć, zanim się do niej chwyci sługa lub robotnik, najpierw rano musi wstać, a najpóźniej idzie spać, a nieraz podczas żniw i w nocy pracować. Słudze i zarobni-

kowi nie może rozkazać, bo to wielki pan, tylko odednia, a choćby wszystko zgniło w polu, to sługa powie: „co mnie to obchodzi, ty mi i tak musisz dać jeść“.

Bóg wszystkiem rządzi i na wszystko patrzy, i spuści karę na tych wybredników i letkiewiczów, że będą ginąć bez chleba, którzy na niego nie chcą pracować! Nie mam tu na myśli robotników fabrycznych i tych, którzy wyemigrowali za morza, ale tych wałęsaczy, co im wszędzie za ciężko, co wysługiwają się żydom, i emigrują do Prus, a tam się wysługują lutrom, a potem ich pędzą wynędzniałych szupasem. I tu we własnym kraju jest zarobku podostatkiem, w całym kraju rok rocznie są zarobki: przy regulacyi rzek, przy drogach i mostach rządowych, krajowych, powiatowych i gminnych, a i przy gospodarstwach rolnych, wszędzie brak sług i robotnika. I tu w kraju zarabia robotnik od 50 do 80 ct, a i 1 złr. dziennie. Ale ktoś mi może zarzucić: nie prawda, bo obszarnicy płacą po 20 ct. dziennie. Ja znam, że teraz i obszarnicy płacą po 40 do 50 i 60 ct. dziennie, ale co? Obszarnik n. p. płaci 30 ct.. a ja gospodarz wiejski, potrzebuję robotnika i chcę mu płacić 30 ct dziennie i daję mu jeść pięć razy dnia i to wyborny wikt, to robotnik ten i tak woli iść do dworu bez wiktu za 30 ct. Dlaczego? Dla tego, bo we dworze się wybłąka, wyśmieje, wyfigluje i dzień mu zejdzie o niczem, a na wsi wspólnie z gospodarzem musi robić i gospodarz nie pozwala na żarciki.

Jeżeli Pan Bóg da trochę lepiej na świecie, to wszystko gospodarzem wiejskim pomiata, tak chałupnik wiejski, jak sługa, jak robotnik i mieszczan. Ale gdy przyjdzie bieda, głód, to wszystko lezie z torbami do rolnika na wieś, tak, że się drzwi nie zawierają po całych dniach, ale gdy rolnik potrzebuje pomocy w gospodarstwie, to niema nikogo. Rząd, powinien wziąść w opiekę wszystkich podpieraczy murów ulicznych po miastach, wałęsające się młode a zdrowe chłopy i baby po ulicach i po wsiach, ale w opiekę przymusową do pracy. Ludzi jest aż gęsto, a do pracy jakby w jakiej pustyni, niema ludzi; darmozjadów jest podostatkiem, — pracowników nie ma.

Napisałem to z własnego doświadczenia, i jako gospodarz wiejski, mający okoto 20 morgów ziemi, średniej gleby. Może w innych stronach lepsze stosunki względem sług i robotników a gospodarzem na wsi. Prosiłbym o doniesienie, czy to wszędzie tak, czy tylko w naszej okolicy górskiej?

Czytelnik „Związku chłopskiego“.

Buczacz, *12. marca 1900 r.*

Kochani Bracia Chłopi! Może jeszcze nigdy nie widzieliście w „Związku“ listu z Buczacza — to go macie i czytajcie! Nie wiem od czego zacząć, bo o wielu rzeczach radbym z Wami pogadać. Niech będzie od „*Rady powiatowej!*“ Najpierw o niej wspomnę, jako o rzeczy, która nas chłopów najbardziej powinna obchodzić.

Możnaby powiedzieć, że dawniej Rady powiatowej prawie jakby u nas nie było — bo choć była, to nam chłopom nic a nic z niej nie świtało. Dzisiaj, odkąd prezesem jest p. Błażowski, Rada powiatowa buczacka zmieniła się do nie poznania i jeżeli jej dotychczasowy zarząd będzie nadal około dobra chłopskiego wytrwale i z poświęceniem pracował, może wkrótce innym Radom powiatowym posłużyć za wzór. Dawniej lud buczacki, jeżeli chciał ratować się w biedzie, to musiał się u żydów, których tutaj jest jak mrowia, po uszy zadłużać, albo się zagona swego za bezcen pozbywać. Dzisiaj tego nie potrzebuje, bo dzięki zabiegom p. Błażowskiego i Dra Krzyżanowskiego ma aż dwa Zakłady kredytowe w powiecie: „Kasę Oszczędności“ i „Kasę pożyczkową“. Jedna udziela pożyczek większych i na czas dłuższy — druga tylko na $2^1/_2$ roku, przeważnie dla włościaństwa na nagłe potrzeby w gospodarstwie. Odkąd te Kasy istnieją, mniej chłopów wyjeżdża do Ameryki, bo wielu z nich przedtem wyjeżdżało głównie dlatego, że nie miał ich kto ratować przed lichwą żydowską.

Po Radzie powiatowej warto wspomnieć *o handlu chrześcijańskim* w naszym mieście. Przed kilkoma laty mieliśmy tylko jeden sklep chrześcijański w Buczaczu. Dzisiaj, dzięki niezmordowanym zabiegom tutejszego mieszczaństwa i duchowieństwa, mamy aż 5 sklepów chrześcijańskich. i wszystkie rozwijają się bardzo pomyślnie. W „Kółku“ jest czasami nawet taki natłok kupujących, że trzeba kilka razy przychodzić, zanim się co kupi, mimo, że na obsługę nie można się wcale użalać. Prócz Kółka rolniczego w samem mieście, jest jeszcze Kółko rolnicze w pobliskiej wsi Podzameczku. Rozwija się ono również bardzo dobrze. Rozumie się, że żydki wobec takiego niespodziewanego krzątania się chrześcijan katolików około handlu, strasznie pogłupieli i nie wiedzą co robić. Już i łapanie bab i chłopów po ulicach, wciąganie ich gwałtem do swoich nor, nie wiele pomaga, bo każdy woli iść do „Kółka“. „*Kupujcie u chrześcijan!*“ oto ulubione hasło, które sobie teraz nasi chłopi z ust do ust podają.

W końcu nie mogę się wstrzymać, abym nie wspomniał także coś o „*Katolickiej kuchni ludowej*“, założonej w r. 1897. Jestto jedyny przytułek chrześcijański, gdzie miejscowi ubodzy bezpłatnie, albo tylko za bardzo małem wynagrodzeniem, już trzecią zimę otrzymują wcale dobre pożywienie. Między ubogimi najwięcej zasiada do skromnego obiadu miejscowej dziatwy szkolnej, która dawniej, kiedy nie było kuchni katolickiej w Buczaczu, zmuszona była w porze obiadowej o głodzie i chłodzie tułać się po mieście wyczekiwać opatrzności. Wielka zasługa w opiekowaniu się tą kuchnią, przypada tutejszemu „Towarzystwu św. Wincentego à Paulo“, a przedewszystkiem ks. Prałatowi St. Gromnickiemu, p. Staroście Dr. C. Niewiadom-

skiemu i ks. Stef. Koziarzowi, wreszcie wszystkim paniom i siostrom Służebniczkom, które tą kuchnię bezinteresownie obsługują. „Katolicka kuchnia ludowa“ jest chlubą naszego „Towarzystwa św. Wincentego à Paulo“, to też wiadomość, że na przyszły rok ma już wcale nie istnieć, dotknęła tutejszych ubogich, a zwłaszcza dziatwę szkolną bardzo nieprzyjemnie, i wielu wybiera się z prośbą do Zarządu „Towarzystwa św. Wincetego à Paulo“, by i nadal kuchnię tą utrzymywało w porze zimowej i upaść jej żadną miarą nie pozwoliło.

Na dzisiaj będzie już może dosyć mego pisania. Przy innej sposobności opowiem Wam więcej, tylko mi się ręka do listów lepiej zaprawi, bo w czem się człowiek nie ćwiczy, to mu to jakoś oporem idzie. Tymczasem bywajcie mi zdrowi — a pozdrówcie mi także naszego Kochanego Redaktora „Związku“, St. Potoczka, — niech nam żyje jak najdłużej i broni nas dzielnie w naszej biedzie! — Wasz brat chłop

Piotr Górka.

Emigracya ludu z naszej okolicy, jej początek i stan obecny.

Bolesław, powiat Dąbrowa.

Tylu już pp. ekonomistów rozpisywało się o emigracyi ludu naszego z Galicyi, że nie mam zamiaru ich zdań krytykować. Będąc zaś zamieszkałym w tej okolicy od kilku lat, wynoszę z emigracyi ludu naszego do Ameryki jak najlepsze strony.

Że lud emigruje z tutejszej okolicy w tak zastraszający sposób, a to wyłącznie do Ameryki, a w bardzo małej ilości do Prus i Danii, to złożyły sie na to następujące okoliczności:

Jak wiadomo niemal wszyscy gospodarze małorolni, mieli majątki swoje zadłużone w zębach żydowskich, niejednemu trzeba było rodzinę spłacić, były lata nieurodzajne trzeba je było przeżyć, ażeby zaś ojcowizny nie sprzedać, szukał kredytu a nie znalazłszy go nigdzie, tylko w kieszeni żydowskiej. Pożyczał na lichwę, a że gospodarstwo 2—4 morgowe nie mogło wydać takich plonów z ziemi, aby rodzinę wyżywić, podatki i lichwę opłacić, Znalazł się jeden z tutejszych gospodarzy i zapożyczywszy się, wyruszył przed 8. laty do Ameryki, aby onaleźć odpowiedni zarobek. Przyjechał do Nev-Yorku, a nie umiejąc innego języka tylko polski, nie mógł nigdzie roboty znaleźć; tam spotkał się z jednym rodakiem i ten doradził mu, aby dojechał do miasta Landlu, bo tam już dosyć Polaków we fabrykach jest, co też uczynił, a przyjechawszy tam, dostał zaraz robotę we fabryce powrozów z płacą tygodniową $3^1/_2$ dolara; po paru tygodniach dostał robotę akordową i zarabiał już 8—12 dolarów. Że zaś lud nasz jest oszczędnym, dowodzi fakt na tym człowieku, że po upływie 6. miesięcy przysłał żonie 350 złr. na spłatę długów. W liście pisanym do żony zachęcał. aby kto tylko zdatny do pracy, niechaj tam przyjeżdża, bo zarobek jest bardzo dobry, szczególnie dla dziewcząt we fabryce nici.

Lotem błyskawicy rozeszła się wieść po okolicy, a każdy z młodszych gospodarzy, zostawiał na opiece swej żony, dzieci i cały dobytek. Starsi zaś gospodarze posłali córki swe.

Po kilku miesiącach rozpoczęła się przesyłka pieniędzy po 200—300 złr. skutkiem czego szał ogarnął całą okolicę i emigracya z każdym rokiem się powiększa.

Upłynęło kilka lat, a ci z gospodarzy, co byli zadłużeni w kieszeniach żydowskich. powrócili do kraju, pospłacali długi, co mafą do zawdzięczenia tut. **Radcy Sądu WP. Niedzielskiemu, który lichwiarzy wyłapał i srogo ukarał.** Bo jeden z nich nawet 6 lat odsiedział. Chłopi zaś siedzą teraz na swoich ojcowiznach.

Dziewcząt emigruje coraz więcej, bo dorósłszy lat 17, wyjeżdżają prawie wszystkie. Jedne dla prędkiego wzbogacenia się, drugie aby swój narodowy strój porzucić i przebrać się za pannę wielkomiastową. Widziałem kilka fotografii przysłanych z tamtąd, któżby jednak poznał te dawne dziewczęta pracujące u nas na roli, a dzisiejsze panny w kapeluszach, rękawiczkach, parasolkach itp. Pozostają jednak wierne tutejszemu Kościołowi i nie zapominają o nim. Bo kiedy się dowiedzieli tutejsi emigranci, że ma się budować nowy ołtarz w kościele, ze składek zebranych tam, przysłali 500 złr. na ten cel, a na kaplicę w Mędrzechowie 150 złr. Oprócz tego przy każdej przesyłce pieniędzy do rodziny, proszą o modły do Pana Boga przeznaczając pewną kwotę na Mszę św.

Że emigracya ta podniosła dobrobyt tutejszej okolicy, dowodzi to przykład, że kiedy jeszcze przed 8. laty za 1 mórg ziemi płacono 400 złr., dzisiaj jej nie dostanie ani za 800 złr., bo nikt nie ma na sprzedaż.

Według wykazu sporządzonego na tutejszej poczcie, dla odnośnej władzy o ilości nadesłanych pieniędzy z Ameryki, to ta wynosiła na przynależnych 17. wiosek, do poczty w Bolesławiu w roku 1898, 42.000 złr., zaś w r. 1899, mimo tego, że odpadły 4 wsie, które przyłączone zostały do nowo otwartej poczty w Gręboszowie, wpłynęło 50.400 złr. Pieniądze te przechodzą przeważnie do Kasy oszczędności w Dąbrowie, gdzie składane bywają dla tych, co je sobie zaoszczędzili.

Inaczej rzecz się ma z powracającymi parobczakami z Prus, bo ci tylko tam wyjeżdżają na letnie miesiące; smutno na nich patrzeć, co się z niemi w tak krótkim czasie zrobiło. Są to już nie nasi dzielni parobcy, ale łobuzy, niemal w całem tego znaczeniu. Najsamprzód porzucili swoje takie ładne sukmanki, a chodzą kuso ubrani w kamaszkach, bo buty dla niego już nie pasują, kapelusik z piórkami a papieros z ust żadnemu nie wychodzi, tamże ten ładny nasz język różnemi poprzekręcanemi słowami niemieckiemi, których on sam nie rozumie, a czyni

to dla pokazania się, co on to u Prusaków skorzystał; dalej rozpusta karczemna i uliczna, wstręt do kościoła, bo przez cały czas pobytu w Prusach wcale do kościoła nie chodził. Brak szacunku dla starszych i t. p.

Przy całej tej emigracyi do Prus, oprócz tego com nadmienił, rezultat taki materyalny, że rzadko który z tych parobczaków, oprócz niklowego zegarka z grubym łańcuchem (za drogie pieniądze rozumie się) przywiózł ze sobą 60 do 80 marek. Czyżby tego w przeciągu tych 7. miesięcy pomiędzy swoimi nie zaoszczędził? A wrócili jeszcze i tacy, co oprócz kilku marek, podartego ubrania i powyższych naleciałości, nic więcej ze sobą nie przywieźli.

Takie to są skutki emigracyi młodzieży do Prus; szczęście, że chociaż dziewczęta tam nie jadą. a jedynie do Ameryki, bo kolonia polska wynosi tam 4—5 tysięcy ludzi. Mają księdza Polaka, szkołę polską i czytelnię, nie utracą na obczyźnie wiary w Boga i miłości dla kraju.

Z podanych wyżej przykładów o emigracyi ludu naszego z okolicy Bolesławia, możecie sobie pojąć, co się dzieje ze służącemi na obszarach dworskich i u zamożniejszych gospodarzy. Za pieniądze ich nie dostanie, tam bowiem gdzie jeszcze przed 4. laty płacił gospodarz dziewce 24, a parobkowi 30 zł. rocznie, teraz nie trzyma nikogo, bo dostać nie może, a jeżeli mu się trafi jakie dziewczysko, to zamiast jednej żywi dwoje ludzi, bo zwykle ma jaki przychowek. Kawalera zaś parobka tego nie dostanie za żadne pieniądze, bo ci ciągną do Prus.

W obec zatem braku robotnika, co będziemy dalej czynili z naszemi plonami podczas całego lata? kto je będzie zbierał? kiedy tylko starsi ludzie i dzieci pozostały w domach? Strach o tem myśleć, radzić jednak trzeba, by nasz kraj rolniczy nie stał się pustynią!...

Czytelnik.

ZE ŚWIATA.

Bochnia. Przy wyborze uzupełniającym posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich tutejszego powiatu, w miejsce ś. p. dra Franciszka Hoszarda oddano głosów 219. Absolutna większość 110, otrzymali: ks. Stanisław Stojałowski 155 głosów, dr. Ferdynand Mais 63 głosów, dr Franciszek Bardel 1. głos. — Posłem wybrany ksiądz Stanisław Stojałowski.

Lwów. Przy wyborze uzupełniającym posła na Sejm krajowy z miasta Lwowa, w miejsce ś. p. Franciszka Smolki oddano ogółem głosów 4876, Większość absolutna 2439. Otrzymali: JE. P. Minister dr Leonard Piętak 2943 głosów; p. Ignacy Daszyński 1928 głosów; reszta głosów rozstrzelona. — Posłem wybrany przeto JE. dr Leonard Piętak. Walka wyborcza tak we Lwowie jak w Bochni, była zaciekła.

Rada Państwa. Wojna w Radzie państwa na chwilę przycichła. Uchwalono rekruta. Zresztą robota nad ważnemi sprawami gospodarskiemi jeszcze się nie rozpoczęła.

W Kole polskiem uchwalono wnieść interpelacyę do Rządu: o zniesienie ceny soli do potraw, o zniżenie ceny soli bydlęcej. X. Pastor upomniał się ostro, że w Starostwach zalegają sprawy, że nie można się niczego doczekać, niczego doprosić. (Prawda).

Biurokracya! P. Minister Piętak zaznacza, że jeżeli zachodzą wypadki powolnego załatwiania spraw, to winę tego przypisać należy jedynie brakowi urzędników. (Nie koniecznie! Red.) Skoro w Kole polskiem podnoszą się głosy z zażaleniami to należy wziąć to na uwagę, że powinny być uzyskane środki, celem ustanowienia większej liczby urzędników. (Jeszcze więcej? Ciągle więcej?!! Biurokrata ciągie za biurokratą!)

Prusy. W Sejmie pruskim sprawa polska ciągle na porządku dziennym. Polacy wytaczają skargi. Niemcy zaś krzyczą, żeby polskość jeszcze mocniej przyciskać do muru. Niemcy katolicy skarżą się. że rząd rozdaje ziemie tylko protestantom. Zewsząd zgłaszają się Niemcy protestanci o ziemię polską. nawet koloniści z Galicyi.

Rosya. Nauka języka polskiego ma już być wreszcie wprowadzona w Królestwie Polskiem.

Sprawa budowy koleji perskich przez Rosyę, narobiła strachu w Prusach, bo Niemcy też chciałyby wściubić tam swój nos.

Własność ziemska w Rosyi. W rdzennej Rosyi, bez ziem polskich, dwie piąte części ziemi należy do rządu, nieco mniej niż drugie $^2/_5$ należy do gmin, a dopiero reszta jest prywatną własnością osób. W Rosyi jest ten osobliwy sposób posiadania ziemi, że ziemia nie jest własnością gospodarza, ale gromady i przez gromadę jest gospodarzom wydzierżawiana. Ma to wpływać nie korzystnie na uprawę, bo dzierżawca nie pracuje na swojem. Z tego powodu jeden uczony Rosyanin dowodzi, że wartość gleby w przeciągu ostatnich 100 lat zmniejszyła się o sumę 25 miliardów rubli. (?)

Wojna w Afryce postępuje szybko ku końcowi. Boerowie stracili serce i proszą o pokój. Anglia odpowiedziała, że będzie pokój, ale republiki Boerów muszą się wyrzec niepodległości. Podobno Ameryka wdała się w pośrednictwo.

ROZMAITOŚCI.

Nowy Sącz. Jak to łatwo, a bezkarnie można obdzierać chłopa z ostatniego grosza. Do wiadomości wyższych Władz rządowych jak i autonomicznych, o nadużyciu i wyzysku ludności wiejskiej, przez magistrat Nowo-Sądecki.

Od początku b. r. wysełą magistrat na błotną targowicę bydła, po dwóch policyantów t. j. w tygodniu, w każden piątek i wtorek, do wybierania targowego po 4 centy od sztuki bydła lub świni, a nawet od prosiąt na wozach przywiezionych.

W roku 1873. uchwalił Sejm ustawę poboru kopytkowego, dla gminy miasta i ustanowił aż 6 zapor mytniczych aby nikt nie przejechał i nie przeprowadził bydlęcia lub świnki przez miasto bez opłaty miasta, (podajemy w treści ustępy z ustawy). Ustawa z dnia 7. marca 1873 Nr. 238 dz. u. kr. „Artykuł I. gminie miasta Nowego Sącza nadaje się prawo do poboru opłaty kopytkowej pod warunkiem utrzymania własnym kosztem, i dobrym stanie placów i ulic miejskich“. Zaś w artykule 5. jest dowiedziane: Od zwierząt w Art. 3. poszczególnionych opłatą kopytkową, objętych, **znosi się wszelkie inne opłaty miejkie w dni targowe lub jarmaczne dotąd pobierane«.** A więc, zniesione są wszystkie inne opłaty jakie były przed rokiem 1873, a została opłata tylko kopytkowego, **i nie wolno magistratowi żadnych innych opłat pobierać w dni targowe i jarmaczne.** Ale ustawa ustawą na papierze, a magistrat, jak pobierał tak pobiera targowe i kopytkowe. My to postanowienie uważamy za wyzysk bezbronnego ludu, a względnie za gwałtowne a beprawne wymuszenie ostatniego grosza od biednego ludu wiejskiego, a przecież Władze powinny wkroczyć w to i położyć tamę obdzieraniu chłopa z ostatniego grosza. Już 27 lat, jak istnieje kopytkowe z dochodem rocznym 7.000 złr., a dochód z targowego 3.000 złr. I któż to złożył te setki tysięcy? lud wiejski! I czy jest jaki znaczny postęp? Targowica na bydło odwieczne bagnisko, tak, że lud wraz z bydłem po kolana w błocie stoi, ulice poboczne błotniste, a na tretoarach można nogi powykręcać, a główne ulice miasta utrzymuje rząd, kraj i Wydział powiatowy. I za cóż ten lud w tak haniebny sposób jest obdzierany? Wszyscy wójcia, którzy wydawali od Nowego roku na targi do Nowego Sącza paszporta, niech nam doniosą, ile ci ludzie zapłacili policyantom targowego, a więcej niech nikt nie płaci, bo się nic nie należy.

Czas by był najwyższy, aby wszystkie zapory mytnicze były zniesione, aby ustało raz to niewolnictwo, aby się nie tuczyło żydowstwo na krwawym groszu ludności i biurokracya miejska. Posłowie nasi powinni się energicznie zająć zniesieniem wszystkich myt, tak drogowych, mostowych jak i kopytkowych, za myta drogowe i mostowe niech będzie nałożony dodatek do podatków, a miasta niech sobie pobierają targowe w dni targowe i jarmaczne, jak wszyscy inni właściciele targowic. **Cała ludność** powinna wysełać petycye do Sejmu o zniesienie myt na drogach krajowych i powiatowych, **i zniesienie propinacyi,** a zaprowadzenie **monopolu wódczanego na wzór trafik tytoniowych!!!** (Redakcya).

Prześladowanie chrześcijan w Chinach. Obecnie nadchodzą wieści o strasznych mordach i pożogach, których ofiarą padli chrześcijanie w Chinach w listopadzie r. z. Wszystkie domy misyjne w Czeu-ping, w liczbie 27, liczące przeszło 2000 wiernych, zostały zrabowane i spalone. Misya Czang-kio-tsuang, licząca 400 dusz, została puszczona z dymem. Spalono piękny kościół gotycki, wybudowany przed 10. laty. Taki sam los spotkał kościół w Mio-kaling w podprefekturze Ju-czeng. W podprefekturach Czang-tsing, Pon-ping, Chen-sien i Ping-iuen, zawierających 108 osad misyjnych, pozbawiono dachu i wszelkiego mienia 5275 wiernych. O. Fénachio, Franciszkanin z Cze-fu, udał się do Pekinu ze skargą do tamtejszego ambasadora francuskiego, który tyle zyskał u rządu państwa niebieskiego, że odwołano niecnego gubernatora Tsinan-fu i wyznaczono na jego miejsce człowieka uczciwego, który wyruszył do Tien-tsin na czele 8000 żołnierzy dla poskromienia tych gwałtów i zapewnienia spokoju chrześcijanom. Wśród bezdomnych ofiar fanatyzmu panuje obecnie straszna nędza.

Nieszczęśliwy wypadek. Żona zarobnika Józefa Muzyki, zamieszkałego we Lwowie, zajęta była praniem bielizny w sieniach, zaś obok niej bawił się na ziemi 16-miesięczny jej synek. W chwili, gdy matka wyszła na podwóże po świeżą wodę, chłopak przechylił się przez krawędź napełnionego wodą cebrzyka i wpadł głową na dół do środka. Matka wróciwszy za kilka minut, skoro spostrzegła co się stało, narobiła krzyku i czemprędzej wydobyła dziecię z wody. Żyło jeszcze, mimo jednak doraźnej pomocy, udzielonej przez sąsiadów i przybyłego na miejsce wypadku lekarza — nie zdołano go już odratować.

Dwa samobójstwa pańskich złodziei. Dr Sędzielewski ze Sędziszowa, o którym mniemano, że umknął do Ameryki, znaleziono go w cegielni pod cmentarzem w Przemyślu, bez życia. W ręku trzymał flaszeczkę zdaje się, że się otruł. Miał tylko 3 korony przy sobie. Pokazuje się, że pieniądze nie przejadł, nie przepił tylko przegrał na giełdzie, t. j. na nowomodnej „żydowskiej loteryi“.

Drugi Dr Dziewoński adwokat z Wieliczki, gdy miał być aresztowany, strzelił sobie w serce. Ale żył jeszcze do drugiego dnia i wyspowiadał się. Zostawił pięcioro sierót, bo i matki nie mają. Matka jest w zakładzie obłąkanych. Doprowadziły go do tego długi żydowskie.

„Panowie“, nie gniewajcie się, gdy my „pańskich złodziei“ tym mianem piętnujemy. Pod jeden strychulec. A kto się wstydzi być „panem“, niech się zapisze do „chłopów“.

Arcyksiężna Stefania wyszła za mąż za hrabiego węgierskiego i przestała być arcyksiężną.

Burmistrzem Nowego Sącza wybrany został Dr. Władysław Barbacki.

Miły małżonek. Kupiec w Tarnopolu żyd Teichholz, chcąc się pozbyć żony, oblał jej podczas snu głowę naftą i podpalił, poczem wybiegł na ulicę, wołając ratunku. Mimo natychmiastowego ratunku, życiu jej zagraża niebezpieczeństwo.

Bogactwo z telegramu. Milionowy majątek pozostawił zmarły niedawno profesor Hughes, wynalazca

znanego aparatu telegraficznego. Z majątku tego zapisał 300.000 funtów szterlingów, czyli 3 miliony złr. samym tylko szpitalom londyńskim. Hughes miał 40.000 funtów szterlingów rocznego dochodu, a ponieważ żył niesłychanie skromnie, przeto mógł zebrać taki milonowy majątek.

Zakaz palenia tytoniu. Rząd norweski wydał rozporządzenie, zakazujące sprzedawać tytoń osobom młodszym, niż lat 16. Dorosłym grozi kara za obdzielanie młodzieży cygarami, papierosami, tytoniem i t. d. Policya ma prawo konfiskować niedorostkom fajki, cygara i t d.

W Szwajcaryi w kantonie Wallis osobom niżej lat 20 nie wolno palić w miejscach publicznych.

Karty narodowe w Rosyi. Rosyjska rządowa fabryka kart, puszcza w obieg nowy gatunek kart. Nowe karty przedstawiają cztery narodowości: trefle — Małorosyan; piki — Kirgizów, czyli Baszkirów; karo — Polaków; kiery — Wielkorosyan. Król karowy przedstawiony jest jako siwobrody starzec, na asie widnieje hełm i zbroja, dama jako młoda, piękna osoba w stroju narodowym polskim, z zalotnym uśmiechem na twarzy, przygląda się w ręcznem zwierciadle; wreszcie walet przedstawia się jako młodzieniec, również w stroju polskim, podpierający sobie bok, butnie spoglądający i palący fajkę.

Mądrość wójta niemieckiego. Pewien wójt w Bawaryi mając podać rysopis jednego z mieszkańców gminy, zamieścił w rubryce „szczególne znaki“ następujący zapisek: „Jest podobny do swego ojca i pali papierosy“.

Młody wynalazca. Młody, bo zaledwie siedmnastoletni uczeń szkoły realnej w Sosnowcu, Mieczysław Wolfke otrzymał w tych dniach patent na własny wynalazek, który wkrótce może zająć wybitne miejsce w dziedzinie odkryć naukowych. Nowy wynalazek polega na przesyłaniu rozmaitych widoków na dalekie przestrzenie. Przesyłanie oparte jest na podstawie *fal elektromagnetycznych.* Podobno aparat wynalazł Szczepanik, lecz u niego przesyłanie odbywa się za pomocą drutów elektrycznych — ważność nowego wynalazku polega na tem, że druty są tu zupełnie zbyteczne. Będzie bogaty.

Pożar cerkwi. W Arłamowskiej Woli koło Mościsk zgorzała dnia 8. b. m. doszczętnie cerkiew. Przyczyną pożaru była nieostrożność, kościelny bowiem nie pogasił wszystkich świec przed zamknięciem cerkwi.

Żywcem spalony. W Cieszynie wybuchł w dniu 1. marca w jednym z tamtejszych domów pożar. Właściciel tego domu, 70-letni starzec Paweł Kabander, gdy dom już stał w płomieniach, rzucił się do swego pomieszkania, chcąc uratować przechowaną tam gotówkę. Ledwie wszedł do pomieszkania, zawalił się przepalony sufit, a Kabander znalazł śmierć pod gruzami. Na drugi dzień znaleziono pod zgliszczami tylko zwęglone jego zwłoki.

Wspomnienie pośmiertne. Michał Władysław Żuk-Skarszewski, właściciel dóbr Łyczana, poseł do Sejmu krajowego, Członek Wydz. pow. i Prezes Tow. rolniczego, zmarł w dniu 27/1, a pogrzeb jego wraz z nabożeństwem żałobnem odbył się dnia 29. stycznia b. r.

Ustawicznie szlachta posądza nas o wrogie dla nich usposobienie. — Wypadek śmierci ś. p. Wł. Ż.-S. najlepiej wykazał, jak wdzięcznym był lud włościański dla nieboszczyka, jako swojego dziedzica. — Cały kościół zapełniony był włościanami, przybyłymi oddać ostatnią cześć swojemu dziedzicowi. To też ks. Dutkiewicz po nabożeństwie żałobnem, w serdecznem przemówieniu podniósł zasługi zmarłego, a były proboszcz ks. Markiewicz zachwycił swą ostatnią mową wszystkich parafian nad grobem swego kolatora. Zauważyliśmy, że intelligencya, do której zmarły należał, w małej liczbie zgromadziła się i to dopiero koło samego południa, chociaż spodziewano się, że obywatelstwo z całego powiatu odda ostatnią przysługę swemu i zasłużonemu obywatelowi kraju.

Większa zatem jest wdzięczność chłopska, aniżeli współobywateli zmarłego.

Odpowiedzi na listy.

Piotr Ropacz. Tak jest, że zapłaciłeś Pan dwa razy po 2 zł. i 30 ct, ale rachunek nasz jest ten sam do końca roku 1900, t. j. 7 złr. 60 ct., a na życzenie Pana zgadzamy się i gazetę będziemy wysełać dalej, a zatrzymane numera wysełamy.

Wojciech Woksmudsski. Prosimy o resztę zaległości za rok 1899 1 złr. 70 ct i na rok bieżący prosimy.

Kółko rolnicze, Zawadka. A więc jak już pisaliśmy tak jest, że żydzi robią nam największe przeszkody, jak i naszym Czytelnikom tak w odbieraniu gazety, jak i w przesyłce pieniędzy, jak to sami doświadczyliście, ale zalega nam u Waszego Kółka rolniczego za rok 1898, 1890 i 1900 6 złr., prosimy.

Jan Andruszewski. Dobrze, za rok 1899. otrzymaliśmy 2 złr. a prosimy na rok bieżący o przysłanie.

Jan Panek. 1 złr. 20 ct. otrzymaliśmy.

Gmina Siekierczyna. Zalega jeszcze 6 złr. 75 ct., a teraz otrzymaliśmy 2 złr.

P. Kasper Kurek. Kalendarza w tym roku nie wydaliśmy, a prenumerata zalega u Pana za 3 lata 6 złr., prosimy.

Jan Goleński. Dziękujemy za pozdrowienia i życzenia, daj Boże i Wam.

Jan Gawęda. 2 złr. otrzymaliśmy.

Kółko rolnicze, Bukowina. Za 1898, 1899. zapłacono, i na 1900 zapłacono 1 złr., a więc od 1/1. 1898. do dnia 19/2. 1900. zapłacono 5 złr.

Józef Pudło. 1 złr. otrzymaliśmy, zalega jeszcze za rok 1898 50 ct., r. 1899. 2 złr. i za rok bieżący 2 złr.

F. Bochański. Zalega jeszcze 1 złr. do końca roku 1900.

Mateusz Mroszczyk Prenumerata zalega jeszcze 4 zł., a 2 zł. otrzymaliśmy.

Czytelnia ludowa w Nisku. Zalega prenumerata za 1899 2 złr. i za rok bieżący.

OGŁOSZENIA.

Quäker Oats



Wszędzie do nabycia w cało i półfuntowych paczkach
(z przepisami kucharskimi).

Szanowna Gospodyni!

Proszę wziąć u swego kupca paczkę »Quäker Oats« (amerykański owies gnieciony) i sporządzić następującą potrawę: Do pół litra gotowanej solonej wody wsyp Pani 12 dekagramów »Quäker Oats« i przez 10 do 15 minut gotować, dopóki potrawa nie będzie gęstą [podczas gotowania mieszać] i podaj Pani tę potrawę z zimnem mlekiem i także trochę cukru sproszkowanego.

Dla całej familii, głównie dla dzieci regularne spożywanie tej potrawy z »Quäker Oats« na obiad i kolacyę jest błogosławieństwem dla zdrowia.

12—20

Na nadchodzący czas Postu!

Jako pamiątki 1-wszej Komunii św.

polecam mój wielki wybór,

bo aż 32 książki do nabożeństwa, w najrozmaitszych formatach, o druku mniejszym i większym, w najróżniejszych oprawach.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Panom księgarzom i t. d. poślę na życzenie chętnie wybór takowych do przejrzenia. Na życzenie posyłam spis i cennik wydawnictw moich bezpłatnie i franko.

Na czas postu polecam książeczkę pod tyt.: **Droga Krzyżowa** według św. Leonarda z Porto Maurizio, zawierającą **rozmyślania, modlitwy i pieśni przy obchodzie Drogi Krzyżowej**, — z rycinami — Gorzkie żale, Godzinki, Litanię o męce Pańskiej, pieśni i t. d. **Cena 15 cent., z przesyłką 17 cent.**

Wydawnictwo Dzieł Ludowych
Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai O.-S.)

Skład główny na Austryę w księgarni KUBACZKA i LANG w Białej.

Największa fabryka
dachówek, cegieł i rurek drenowych
»KAROL«
w Polance koło Krosna,
poleca swoje, znane z doskonałości wyroby.

Ceny szczególnie cegły bardzo zniżone.
Przewóz koleją tani.
Dla wygody P. T. Włościan z okolicy Krosna, od strony Sanoka, urządziliśmy na koleli w Krośnie, skład.

Na zapytanie, przesyłamy cenniki i wszelkie wyjaśnienia.

2—18

Z powodu zmiany miejsca pobytu mam do sprzedania cztery i pół morga gruntu pszennego w Klęczanach obok Nowego Sącza. — Budynki mieszkalne i gospodarskie zupełnie nowe, dom zaś sam niesie obecnie czynszu 120 złr. rocznie, wynajęty na pocztę. Do kupna potrzebny kapitał **2.800 złr.** reszta 700 zł. jest długiem kasowym. Poczta i przystanek kolejowy i kopalnia nafty w miejscu. Realność ta nadaje się do kupna tak rolnikom, jak i emerytowanym PP. Urzędnikom. — Wiadomości udziela właściciel **Walenty Garczyński w Nowym Sączu.** 2—3

Robotników rolnych i fabrycznych umieszcza korzystnie w kraju i za granicę. **Pośrednictwo dla włościan bezpłatne.** Seweryn Wiśniewski (przedtem kraj. wędr. naucz. gospod.) — Kraków ul Niecała l. 5.

3—3

Olbrzymi złoty owies

wczesny z Vilshofen, nadzwyczaj silnie się krzewiący b. plenny. — Owies »Anderbeker« przez Tow. roln. centr. za najlepszy uznany b. plenny. Wysyła po **5** Koron za **15** kg. Obszar dworski Włosienica p. Oświęcim. 3—3

Do sprzedania.

Z poprzednio ogłoszonych folwarków, już część rozparcelowana. — **I jest jeszcze kilka gospodarstw** po 20 morgów z chałupą **do nabycia** gotówką **za 1.800 złr.** do roku do zapłacenia. Jeżeli na dłuższy spłat, to za **2000 złr.**

Tam także jeszcze **folwarczek** 70 morgowy, w środku gruntów zabudowania, można nabyć za **10.000 złr.** (gotówką 2.000 złr., resztę na spłat), dobry dla dwóch na spółkę.

Zgłosić się zaraz do **Zarządu dóbr Wojtkówki** poczta **Wojtkowa.** 2—2

Młyn wodny i tracz

w Rytrze, jest do wydzierżawienia tanio.

Ks. I. Wirmański w Barcicach, p. Stary Sącz.

1—2

Drukiem J. K. Jakubowskiego Wdowy w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Stanisław Potoczek.*